CZĘŚĆ XIX. № 9. ROK 10. (1839.)

TYGODNIK PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem: do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Gräffe; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze informacyjnem; w Wilnie w xięgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna:* w Rossyi s pocztą a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 r. ass. *Półroczna*, 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Gräffe: *Roczna*, 45 r. ass. *Półroczna*, 25 r. ass. Dla Królestwa Polskiego: *Roczna*, 53 r. ass. *Półroczna*, 28 r. ass.

WTOREK, 31 Stycznia. / 12 Lutego.

Wiadomości krajowe.

Petersburg, 30 Stycznia. / 11 Lutego.

Przez roskaz dzienny Cesarski z d. 25 b. m., Naczelnik Sztabu wojsk na linii Kaukazkiej i w Czarnomoryi, Jenerał-major *Pietrow 1*, zalicza się do jazdy i ma zostawać przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych — na miejsce jego zatwierdzony zostaje Naczelnikiem Sztabu, Fligel-adjutant, pułkownik *Traskin 1*, s pozostauiem Fl.-adjutantem.

— Przez Reskrypt Cesarski z d. 17 b. m., Rzeczyw. Radzca Stanu *Fischer* von *Waldheim*, mianowany kawalerem orderu Św. Anny 1 klassy.

— Przez Ukaz Cesarski do Kapituły orderów z d. 12 b. m., mianowany kawalerem orderu Św. Anny 3 klassy, Wojenno-powiatowy naczelnik III okręgu gubernii Witebskiej podpułkownik *Brimmer 2*, w nagrodę gorliwej służby.

— Na poświadczenie P. Ministra Oświecenia, Assesor Kollegialny *Szadurski*, który założył konwikt dla niedostatnich szlachetnego urodzenia dzieci przy gymnazium Witebskiém, przez Ukaz Cesarski z d. 17 b. m., mianowany został kawalerem orderu Św. Stanisława 3 klassy.

— Na przedstawienie P. Ministra Wojny, s powodu wynikłego zagadnienia, czy należy oddawać jednego s prawych synów tym żołnierskim wdowom, które owdowiały po powtórnem wyjściu za mąż, mając tylko dzieci s pierwszego małżeństwa? N. Cesarz Jmć raczył roskazać iżby rozciągnięte było i na podobne przypadki brzmienie Ukazu 6 Grudnia 1836, o oddawaniu synów s pierwszego małżeństwa takim tylko żołnierskim wdowom, których drudzy mężowie umarli też będąc w służbie i nie zostawili dzieci.

Ukaz Rządzącego Senatu 1 Departamentu.

20 b. m. Z ogłoszeniem zatwierdzonego w d. 27 Listopada z. r. Zdania Rady Państwa, którem ustanowiona została ogólna rota przysięgi dla starozakonnych, mających świadczyć w sądzie. Rota ta jest następującej treści:

«W obec Najwyższego i według rozumienia Besdina i «Zwierzchników do przysięgi mię doprowadzających przy«sięgam imieniem Boga żywego, Boga Izraelu, na to, iż po«winienem wyjawić we wszystkiem o cokolwiek od zwierzch«ności pytany będę, samą prawdę, nic nie tając i że pod «żadnym pozorem nie powinienem mówić nieprawdy prze«ciw sumieniu; w przeciwnym zaś razie, jeżeli z własnej «krewkości lub s czyjej namowy złamię wykonywającą się «teraz przysięgę, stanę się przez to odszczepieńcem od mo«jej wiary, nie będę godzien nazywać się żydem, i niech «przeklęctwo padnie na moję duszę i razem niech kara Bo«ża dotknie całą moję rodzinę. Amen.»

Wiadomości zagraniczne.

Londyn 24 Stycznia. «Morning Chronicle» oświadcza iż jest urzędowie upoważniony do stanowczego zaprzeczenia danej przez gazetę «Sun» wiadomości, jakoby w mowie od Tronu na przyszłém otwarciu parlamentu ma być umieszczona wzmianka o małżeństwie Królowej Jmci s Xięciem Albertem Saxe-Cobourg.

— Zapewniają że order Podwiązki, wakujący po śmierci xięcia Buckingham, dany będzie lordowi Melbourne.

— W jednym dzienniku umieszczona jest odpowiedź Vice-Króla Irlandyi, na adres urzędników hrabstwa Króla, (patrz Tyg. N. 7), w której następne wyrazy zwracają na się uwagę: «Vice-Król nie widzi potrzeby zaręczania was że postanowienie, wyrażające zgrozę, jaką obudza okropna zbrodnia, (zabójstwo lorda Norbury) i spółczucie dla strapionej rodziny, jest z jego strony najserdeczniej podzielane. Ale Vice-Król mocno żałuje, że do tego postanowienia weszły inne uchwały, i w samém zgromadzeniu zaszły takie rzeczy, które Vice-Król zmuszonym jest potępić w

najsilniejszych wyrazach. Vice-Król spodziewa się, że ci sami którzy mieli najczynniejszy udział w tym akcie spostrzegą, gdy odzyskają rozwagę, że ich postępowanie w tym razie było naganne i mogło ściągnąć na towarzystwo te właśnie klęski, na które się żalili. Niechcąc dalej posuwać nagany, Vice-Król woli zamilczeć o tém coby jeszcze na nię zasługiwało i przyrzeka użyć wszelkich środków do wykrycia zabójcy szlachetnego lorda.»

— Nagroda jednorazowa 2000 funtów i nadto 100 f. st. dożywotniej pensyi przeznaczona jest temu kto odkryje w przeciągu półroku zabójcę lorda Norbury.

— Zakaz wywożenia zboża s Francyi, wydany przez Ludwika-Filipa, zrobił tu wielkie wrażenie. Przeciwnicy praw zbożowych angielskich, znajdują w nim mocny argument na swoję stronę i pytają się co będzie z Anglią w tym roku, jeżeli inne kraje pójdą za przykładem Francyi, Belgii i obu Sycylij i czy nie prawdą jest, że w obecnych okolicznościach Anglia zostaje na łasce obcych Mocarstw.

— W Londynie panuje teraz gorączka (typhus) i sprawia wielkie klęski zwłaszcza w kwartałach Clerkenwell i w okolicach Gray's-ins-Lane.

— Odebrano z Indyi niepomyślne wiadomości o stanie zdrowia naczelnego wodza wojsk sira H. Fane. Twierdzą iż stan ten zmusi go do opuszczenia dowodztwa i wrócenia do Anglii.

— W ciągu roku 1838 weszło do portu Londyńskiego 4339 okrętów angielskich z ładunkiem 889,284 tonn i zagranicznych 1697 z ładunkiem 272,808 tonn. W ogóle 6036 okrętów i 1,162,092 tonn.

— Z urzędowych podań daje się widzieć, że od początku jazdy po drogach żelaznych, na 44 miljonach osób które dotąd tym sposobem przejechały, dziesięć tylko utraciły życie ze zdarzonych przypadków.

Paryż 26 Stycznia. Posiedzenia 24 i 25 b. m. były całkowicie poświęcone rozprawom tyczącym się zmian w wewnętrznem urządzeniu izby; ale w powszechném zajęciu umysłów przesileniem ministeryalném, te rozprawy, mimo swą ważność, nie ściągnęły uwagi izby, która odrzuciła pokolei wszystkie zmiany, podawane przez autora projektu.

— Król Jmć ze swemi synami i Xiążę Alexander Wirtemberski wyjechali 25 b. m. do Dreux, dokąd ciało zmarłej Xiężny Wirtemberskiej miało być przywiezione na 26ty.

— «Journal des Débats» donosi, że 24 b. m. Marszałek Soult, Xiążę Dalmacyi, zapewnił Króla że niedalej jak do 27 b. m., zdoła ustanowić nowy gabinet. Gazeta «Messager» zbija tę wiadomości.

— «Journal de Francfort» z d. 28 b. m. donosi, że goniec nadzwyczajny przywiozł do Frankfurtu wiadomość iż Marszałek Soult przyjął prezydencyą Rady Ministrów.

NOWINY Z HISZPANII.

Madryt 18 Stycznia. Na dzisiejszém posiedzeniu izby deputowanych zapytany minister wojny odpowiedział że dwie fregaty zostały posłane dla bronienia brzegów Afrykańskich.

— Ministrowie pilnie starają się zjednać sobie nowych przyjaciół i zachować tych których już mają. Wszakże mimo wszelkie ustępstwa jakie poczynili stronnictwu umiarkowanych, nie zdaje się izby zdołali rozbroić oppozycią. Zbytek, jaki panuje w sztabie wojsk, nie mało przykłada się do zwikłania stanu finansów. W kontrolach wojska liczy się teraz nie mniej nad 621 jenerałów.

— Zawsze jeszcze panuje i nawet wzmaga się duch buntu przeciw obecnemu Rządowi. Milicya narodowa, zebrana przez jenerała Clonard, wzbrania się pełnić służbę Cordova jest teraz w Osogna.

— Odebrano wiadomości z Walencyi. Cabrera i Forcadell podeszli 8 b. m. pod mury tego miasta i zostawali tam jeszcze 11go. Van Halen s Segorbii, a Aspiroz z Murviedro, mieli nadciągnąc dla zmuszenia wodza karlistowskiego do odwrotu.

Amsterdam. Gazeta «Handelsblad» z d. 25 i 26 Stycznia donosi, iż jednoczasowie z Londynu, z Hagi, Bruxelli i Paryża odebrała wiadomość, że hrabia Sebastiani podpisał postanowienie konferencyi Londyńskiej, którém traktat o 24 artykułach został utrzymany.

(Gaz. Senat. Journ. de S. Pt. Gaz. Pet. Psz. Półn.)

Literatura.

Literatura Angielska w 1838 roku.

(Podług dziennika *Atlas.*)

Liczba wydanych w Anglii w 1838 roku xiążek nie była mniejszą niż w latach poprzednich. Gorliwość pisarzy nie osłabła, pomimo że ochota do czytelnictwa, przy tylu innych przedmiotach rozrywających uwagę, nieco się stępiła. Powstanie w Kanadzie, wewnętrzny polityczny niepokoj, sprawiony przez nowe prawodawstwo o ubogich, Irlandskie niesnaski i poruszenia w klassie robotniczej, szybkie postępy spekulacyj żelazno-drogowych, kompanije, wynalaski mechaniczne, nakoniec rozszerzenie żeglugi parowej po oceanie atlantyckim i różne plany do podobnych przedsięwzięć na morzach południowem i Indyjskiem, wszystko to odrywało od literatury i skracało liczbę godzin czytaniu poświęconych. Wszakże mimo tych przeszkod płody prac naukowych wschodziły i prędko i obficie.

Literatura periodyczna niewątpliwie urosła. Zjawiło się wiele pism nowych. Trudno pojąć jak wszystkie trwać mogą, zwłaszcza że wielu z nich wartość bardzo jest dwóznaczna. Nie mniej zostanawia i ta okoliczność, że na tylu nowonarodzonych śmiertelność była tak mała. Katalog grzechów był niemały, lecz niewielu winowajców śmiercią za nie przypłaciło.

Niesłychane powodzenie romansów P. Dickens (Boz) była podnietą dla innych pisarzy, iż się puścili w tenże sam zawód humorystycznych opisów. Tym sposobem zamiast jednego mamy trzech czy czterech Dickensów, na zabój piszących. Niech się odkryje nowa kruszcowa żyła, znajdą się zaraz robotnicy wynoszący kawałami rudę, a

chciwa publiczność wszystkie roskupuje. Wprawdzie poźniejsi przybysze nie mogą tak szczęśliwie zarabiać jak pierwsi odkrywacze. Nie jednemu też awanturnikowi zdarzy się jak Ali-Bakie: zostanie zagrzębanym w kopalni do której się spuścił, bo nie ma talismanu, geniuszu, coby go ze skarbami wydostał.

W ogóle pole romansów nie było tak czynnie uprawiane jak przed laty pięcią lub sześciu, Panna Gore, Morier, Bulwer, d'Israeli, Banim i inni upodobani pisarze szybko jedno dzieło po drugiem spuszczali. Zapał do powieści i opisów wyższego towarzystwa i do historycznych romansów ostygł prawie zupełnie i nawet Sir Lytton Bulwer, najzdolniejszy nowellista naszej epoki, długiemi przerwami czasu oddzielił swoje romanse, i talent poświęcił na inne służby, literaturze periodycznej i teatrowi. Xięgarz Bentley, który jako wydawca tego rodzaju xiążek może uchodzić za dobrego sędzię ich popłatności, zniżył niedawno cenę romansów o 20 procentów, a s tego widać iż ten artykuł, mówiąc handlowym językiem, spadł znacznie w kursie. Trzeba jednak pamiętać, że dawniejsza cena xięgarska romansów była tak wysoka, iż dziwić się należy, jak mogła utrzymywać się tak długo. Nowy romans był zawsze najdroższą xiążką wychodzącą s pod prassy. W każdym innym oddziale literatury można było nabyć tyleż druku i papieru za połowę ceny, i kiedy najważniejsze dzieła naukowej pracy, trudnej erudycyi, praktycznego użytku codzień się jak najtaniej przedawały, a gdy się dobrze powiodły, zaledwo opłacały nakład i lichy zarobek dla autora, romans przedawał się tak drogo, że przy małym nawet odbycie obfite zyski przynosił. Dość porównać koszta i cenę jednego tomu «Penny Cyclopedia,» albo «Lardner's Cyclopedia,» s kosztami i ceną jakiego bądź modnego romansu. Tamte ściśle drukowane można mieć za kilka szyllingów. a romans ze swojemi białemi kartami, wielkim drukiem i rozległemi brzegami, w pięciero jest droższy. Na poezyjach i w tym roku nie zbywało: są one tak ogólne jak powietrze i s takąż obojętnością są przyjmowane. Liczba poezyj ogłoszonych w ciągu roku, jest najlepszym dowodem bezinteresowności poetów, byłby to bowiem błąd zapamiętałego entuziazmu, gdyby kto myślał, że jedno na stu dziełach poetycznych, opłaci koszta swojego wyjuścia. Między mnóstwem wierszopisów, co nas w przeszłym roku obdarzyli swojemi utworami, dwóch mogą rościć prawo do literackiej sławy: Martin Farquhar Tupper i Monckton Miles. Nie godzi się też przepomnieć wybornego przekładu przez Karolinę Guest, pomnika starodawnej poezyi Walijskiej «Mabinagion.» Również, mówiąc o poetach, nie podobna nie dodać choć kilku słów na pamiątkę L. E. L's, (cyfry oznaczające Miss Landon.) Zgon jej wzbudził żal powszechny. Lubo nie można zaprzeczyć że ją jako poetą nazbyt przeceniono, że gust fałszywy i pochlebstwa krytyków spaczyły jej talent, miała jednak wiele przymiotów wywyższających ją nad liniją spółczesnego poziomu; i nadzwyczajną łatwość, bogatą fantazije i żywe uczucie. Większa część jej poezyj zmącona jest chorowitemi widzeniami życia, a jeszcze więcej dziwaczną, równie swawolną jak nieprawdziwą namiętnością. Ależ teraz właśnie doszła była lat, w których można było lepszego się po niej spodziewać, i wróżyć, że jej talent, zdolny przy należytem ukształceniu wydać wszystko najzacniejsze, trwałą pozyskałby sławę. Niewielu spółczesnych jej pisarzy tak uprzejmego doznało powitania, nie wielu tak piękne wznieciło nadzieje.

Do jawisk literatury przeszłego wieku należy mnóstwo *nowych wydań* dzieł dawnych, najciekawszym s pomiędzy nich zdaje się być wybór s pism Jeremiasza Collier, zuchwałego satyryka s czasów Karola II. Kilka mniej znanych pism Miltona i Locke wyszło także najaw, i zapomniane poezyje Ben Johnsona, jego maski, rozmowy i kilka sztuk dramatycznych, znalazło miejsce w nowem wydaniu dzieł jego. Ze wszystkich tych jednak przedruków, na największą zasługują uwagę i dowodzą wskrzeszonego gustu w angielskiej publiczności, liczne wydania Shakespeara. W tej chwili jest ich cztery pod prassą: naczelne miejsce należy się «Shakespearowi z rycinami» (pictorial Shakespeare) nie tylko ze względu na jego ozdobność i kosztowność, lecz i na pełną talentu krytykę, z jaką zostały przyjęte niektóre w texcie poprawy. Wydawca odkrył albo raczej zwrócił na to uwagę, że Shaspeare swoje nazwisko pisał Shakespere, bez *a*, i trzyma się tej pisowni, którą już i inni przyjęli. Anglija może sobie powinszować że Shakespeare staje się znowu tak popularnym. Niedawno wyszła xiążka z objaśnieniami utajonych alluzij w sonetach, i odtąd badania skierowały się do wielu innych punktów życia, charakteru i geniuszu tego poety, na które dotąd albo wcale nie, albo mało zwracano uwagi. S pomiędzy tych prób, najbardziej się zaleca przenikliwością w jednem s pism periodycznych rospoczęty szereg artykułów poświęconych rozbiorowi «nierozwinionych charakterów» w sztukach Shakespeara, t. j. osób nie ukazujących się na scenie, nie działających, o których tylko ubocznie jest mowa w ciągu sztuki, i które są jakby ukryte w fałdach poetycznego płaszcza Shakespeara.

Literatura podróży przewyższa wszystkie inne rodzaje co do obfitości; — i bardzo naturalnie bo, za pomocą pary i żelaznych kolei coraz więcej świat ogarniamy, i wszędzie postrzegamy nowe do opisów przedmioty. Wschód stanie się nam wkrótce tak znajomy jak Boulogne: teraz przyszła kolej na Afganistan, który wzdłuż i poprzek zbadano. Persya i Egypt nie więcej są dla nas obcemi niż Ren i Szwajcarya; a rzeczypospolite nad Oceanem Spokojnym, do których niebawem dosięgną nasze parowe statki i parowe wozy, będą równie znajome. Gdziekolwiek wiatr pióro zaniesie, zaniesie tam i podrożnych, a gdzie się zjawią podróżni, tam się znajdzie papier i atrament, a gdzie jest papier i atrament tam się kują xiążki, tak że aż półki jęczą i biblioteki pęcznieją. Za nadejściem nowego roku pisarstwo nie zwolniało, owszem s każdem nowem słońcem wynurzają się nowe xiążki. Historycy tylko, jeżeli się wcale w Anglii nie zwiedli, są opieszali i nieczynni, kiedy poeci, nowelliści, podróżni, zbieracze i fabrykanci xiążek pracują

nieznużenie jak pszczoły w ulu. Obyśmy tylko mieli miód czysty i słodki.

Nauki dokładne.

Przyczyna wzrostu fizyki i jej dążność. Przez Jozefa Żochowskiego, Magistra filozofii i administracyi, wykładającego fizykę w gimnazyum imienia Zamojskich.

> Veniet tempus quo posteri nos tam aperta ignorasse mirabuntur. *Seneca.*

Wzrost fizyki mianowicie w bliższych nas czasach, winni jesteśmy powiększej części sposobowi analitycznemu, który jak do wielu innych umiejętności, tak i do fizyki szczęśliwie wprowadzonym został. Dawniej trzymano się sposobu syntetycznego, i to może było największą przeszkodą do postępu tak pożytecznej nauki jaką jest fizyka.

Sposób syntetyczny czyli synteza pochodzący od wyrazu Greckiego (syn i tytemi, co znaczy razem kładę, to jest kładę razem zebraną wiadomość jaką tylko o rzeczy mieć mogę;) zależał na tem aby najprzod dać definicyą nauki, a potem jej szczegóły wykładać poprzedzając każdą rzecz także definicyą. Zakładano w nim sobie wyjść z samego ogniska czyli z punktu najwyższego poznania, i postępować jak po promieniach do wszystkich przypadków szczegółowych które się z definicyi jako spolnego szczepu rozgałęziają; W takim sposobie rzeczy traktując, najprzod poprzedzała terminologia czyli wyłuszczenie wyrazów naukowych, dalej podziały aż prawie do nieskonczoności, a nakoniec rozbieranie szczegółów nie tak na obserwacyi i doświadczeniu, jako raczej na przywidzeniach i igraszce słów oparte. Każdy tam szczegół zbyto definicyą i oddzieleniem go od innych, i zakończono najczęściej tą uwagą jakby też on się w innych okolicznosciach niezależnych od naszej woli i możności zachował? Taki sposob, każdy dziś spostrzega że musiał bydź tamą do postępu nauki. — Bo najprzód zaczynać wykład nauki od definicyi która powinna w kilku wierszach dać wyobrażenie ogromu nauki, jej celu i użytku, nie było podobnem tak do wytłómaczenia się z tego, jako i pojęcia mianowicie temu, który dopiero przystępował do jej przedmiotu. Wykładający więc naukę robili definicye podług pewnych form które nic nie tłumaczyły, a słuchający uczyli się wiernie na pamięć niezrozumiałych rzeczy: ztąd powaga pierwszych, ztąd powolność drugich, i ten ogrom czczej erudycyi która nas tylko w zadumienie wprawia. Sposob analityczny czyli analiza (pochodzący od słowa Greckiego analyo: (razem wiąże, zwięzuję czyli składam) — zależy na tem ażeby niewchodzić w okreslanie rzeczy, ale wykładać pojedyńczo szczegoły, wiązać je z sobą i do najwyższego ogołu wynosić. Zgoła żeby uczący się sam sobie robił definicyą której chociaż wymówić niezdoła, ale ją czuć należycie może. Słowem mowiąc, tam podług metody analitycznej kończemy, skąd podług syntetycznej zaczynać chcemy. Metoda więc analityczna dąży do najkrótszego i najtreściwszego obięcia wszystkich rzeczy, do owej pełności ducha czyli owego najwznioślejszego punktu s którego poglądając, wszystkie nauki wzwiązku jednoczesnie byśmy spostrzegali. — W owej pełności ducha jużby następił kres żądzom, i toby był stan umysłu spokojny, - toby było osiągnienie wyższego celu, - toby było zrealizowanie prawdziwej dążności filozofii. — Ale punkt ten nie jest dla człowieka, będzie on zawsze dążył, i będzie miał do czego dążyć, i żaden sposob na świecie nigdy go do ostatniego kresu w jego żądzy nie doprowadzi. Stan ten zgodny jest z naturą i szczęściem naszem, bo gdyby można było skończyć, jużby przed nami od wieków skończono, a namby tylko pozostał żal żeśmy nadaremnie na świat przyszli. Mądrze więc Opatrzność zarządziła że każdemu zostawione pole do sprobowania sił swoich, i szukania pociechy s poświęcenia pracy dla bliźniego.

Sposób syntetyczny miał tę przywarę że był zbyt naukowy. Dla tego w starożytności chociaż bardzo popularnie traktowano nauki, chociaż był wolny przystęp do publicznego ich wykładu przez mędrców wyłącznie się tylko rozkrzewianiu nauk poswięcających, jednakowoż bardzo się mało nauka rozszerzała. Przyczyną tego była zdaje się zbytnia naukowość w zaczynaniu, co albo odstraszało słuchaczów, albo ich do sprzeczek zasadzonych na gadaninie pobudzało. Ztąd ulubione spory w materyach które nigdy skończonemi być nie mogą *np.* o początku wszystkich rzeczy, o podzielności ciał, o kształcie ostatecznych cząstek, o kwadraturze koła i t. d. Do tego pomagało i to niemało że zaczynano naukę od tych przedmiotów, na których pole mała tylko liczba geniuszów może się szczęśliwie puszczać, reszta zaś chociaż bardzo jest interesowana, w wierze jednak tylko pozostać musi i takiemi to przedmiotami jedynie od starożytnych ulubionemi była astronomia i psychologia. Te dwie nauki do najogromniejszych i najtajniejszych istot sięgające, obejmowała, która wszystko ogarniać powinna, filozofia. Przy takich okolicznościach musiał na zawsze pozostać rozbrat pomiędzy małą liczbą uczonych a powszechnością. Uczeni nawet osobny język miewali, społeczność za tém z ich nauki żadnego pożytku czerpać nie mogła. Bywało nawet że robili sekret z nauki, i pewnę liczbę zdań sobie podawali, stagnacya więc umysłu wieczna być musiała. W takim to stanie nauka przenosząc się z miejsca na miejsce gdzie jej okoliczności sprzyjały czasem jednym zamachem oręża mogła być zniszczoną, bo powszechność nieświadoma jej arkanów, niebrała jej obrony na siebie a szczupła liczba mędrców nie mogła jej od ciosu zastawić. Tak się właśnie zrobiło z biblioteką Alexandryjską. Sposób zaś analityczny który każdego zajmuje, skojarza uczonych z całą powszechnością, jednym im każe tłómaczyć się językiem i jednego ukontentowania z nauk doznawać. Każdy tam swoje spostrzeżenia nieść może, każdy się objaśnienia spodziewa, każdy drugiego zdanie sądzić może. Jest to więc sposób koncentrujący

ludzi w spokojne towarzystwa zajęte tylko dobrem publicznem. Waruje on naukę od szwanku bo wszyscy w jej obronie spólny interes mają, bo wszyscy jéj dobrodziejstwa zarówno kosztują, wiedząc jaki na przemysł a tem samem i na wygody życia wpływ mieć może. Lecz żeby się to nie zdało tylko czystem rozumowaniem, przebieżmy w krótkości historyą kultury umysłu, a fakta nas w tym względzie objaśnią.

W historyi ten szczególny fenomen spostrzegać się daje, że natura w pewnych czasach jakoby się wysilała na wydanie geniuszów, i znowu przez długi czas zasypiała. Zatem idzie podnoszenie się nauk i ich upadek. Ta wieczna oscylacya zdaje się nie być równą, bo szybsze jest podnoszenie się, a powolniejszy upadek: mocniejsze podnoszenie się, bo w ogólności wzrost kultury umysłu zawsze postępuje w górę. Nie jesteśmy więc skazani jak Ixyon na wieczne obracanie koła, ani na nas spadają góry jak na czoła wiecznych olbrzymów, chociaż te symbola w mniemaniu starożytnych może i nie co innego znaczyły. Najdawniejszy wzrost nauk sięga czasów Talesa, założyciela szkoły Jońskiej i bardzo bliskiego Pytagoresa, założyciela szkoły Włoskiej. Ostatniego zwolennicy wysoko podnieśli astronomią i nasz prawodawca tej nauki, od nich się podobno początków tych praw nauczył. Na długi czas potém zasnęła natura, i ludzie wziąwszy sobie za zabawę gadaninę, przez wieki się nią bawili. Powstał Sokrates i umysł ludzi do pożytecznej zabawy począł nawracać, aliści złość ludzka podała mu truciznę, i dalej zwykłą swą zabawę rozpoczęła. Nareszcie Plato skutecznie zatrudnił umysł ludzki acz przez czas krótki moralnością i matematyką, i znowu rozum gnuśniał w cienności, dopóki w szkole Alexandryjskiej niezjawił się Euklides, który zaczął od samych elementów z wielkiem podziwieniem następnych wieków matematykę i następnie dopóki niepowstał Archimedes który ją wyższemi prawdami zbogacił, zasady mechaniki odkrył, i nawet środki obrony przeciw nieprzyjacielowi z wielkim podziwieniem wszystkich na prędce znalazł. Dopiero zobaczono powszechnie wartość nauki, i z większą się do niej usilnością brano, ale s tem wszystkiem zakończył wielkiemi wynalazkami w matematyce; Apoloniusz z Pergamu, i Arystoteles pomimo swych wielkich zasług w fizyce, dostarczył następnym wiekom wątku do długiej gadaniny i niezmordowanych sprzeczek. Dopiero w XIII wieku Roger Bakon obudził umysł ludzki z letargicznego spoczynku, ale jak Sokrates w jednej chwili skazany został na skonanie, tak ten przez całe życie powoli konać musiał, a ciemnota i zabobon tyle dokazały, że nawet wielkie jego wynalazki do szczętu zatarły. Następnie przecież upamiętali się ludzie i prace Kopernika i Galileusza, choć poczęści męczenników opinii, ocalone od zagłady, i na nich poczet XVII wieku mędrców jako na puściznie swych przodków wielką naukę świata fizycznego rozkrzewiał. Ten krótki wykaz historyczny powyższą myśl popiera, i na korzyść rozumu ludzkiego decyduje, tym właśnie sposobem że nauka staje się coraz powszechniejszą i rozleglejszą, a sposób analityczny który w szesnastym wieku przez Franciszka Bakona wskazany, a w siedmnastym zupełnie wprowadzony, zapewnił jej byt trwały i wzrost w pokoleniach zadziwiający.

Nauki same z siebie zdają się wzrostu nabierać, bo kiedy astronomia na właściwym stopniu stanęła, wtenczas jej siłą wzrosła jeografia, żegluga; a stąd handel i połączenie wszystkich ludów prawie pod jedno prawo jako obywateli tej niezmiernej planety. Znajomość rzeczy ziemskich i morskich zbogaciła historyą natury, a fenomena postrzegane na lądzie i morzu dostarczają materyałów fizyce, dla której tem dziś są godziny, czem były dawniej wieki. Monarchowie widząc korzyści z nauk fizycznych ile w przemyśle i wygodzie ludom, a im ile chwały i obrony przynieść mogą, sypią szczodrobliwe skarby na roskrzewianie ich, a ludzie gromadząc się w towarzystwa uczone i przemysłowe, godnie odpowiadają zamysłom Monarchów. Będziemyż się więc dziwili temu wzrostowi fizyki, kiedy tyle zakładów z największem wysileniem do postrzegania i doświadczania fenomenów stanęło? kiedy ręką rządów wiadomości o wszystkich zjawiskach jak najprędzej po wszystkich miejscach są roznoszone i godne to jest zaiste zatrudnienie ludzi, bo nie rozbojem jak wprzody ale pracą i przemysłem starają się wygodniej zadosyć uczynić potrzebom swoim. Że zaś te potrzeby szybko wzrastają, więc w tymże stosunku będzie wzrastał i przemysł, a tem samem i fizyka która jest jego źródłem.

Nie uwodźmy się fałszywemi myślami, i nieprzypuszczajmy ażeby dzisiaj był rozum silniejszy aniżeli przed wieki. Bo miała starożytność w Archimedesie swego Newtona, w Apoloniuszu Dekarta, w Arystarchu Kopernika, w Arystotelesie Bakona, w Teofrascie Lineusza, w Pliniuszu Bufona. Wszyscy ci wielcy ludzie okazali niemniejszą siłę rozumu jak nowożytni mędrcy. Ale okoliczności ich naukę stłumiały, a naszę codziennie rozwijają, można więc powiedzieć że siła geniuszu nowożytnych dla tego zdaje się być większą i rozleglejsze skutki rozpładza, że się w szczęśliwszem położeniu znajduje. Ale sąż granice tego ciągłego i cudownego postępu? Zdaje się to przechodzić pojęcie i myśl ludzka gubi się w nieskończoności kiedy chce odpowiedzieć na to ciekawe zagadnienie. Najprzód nastręcza się tu zapytanie: skąd przydzie tyle materyałów ażeby rozum ludzki tak szybko przebiegając mógł się coraz nowym widokiem nasycać? Oto ze sposobu traktowania rzeczy, wszystko się podobno wywinie, i odpowiedź s początku niepodobna, łatwo jednakże może być dana.

Starożytni chwycili pod uwagę dwa końce niezmiernej rozległości, to jest słońce i duszę, i cała ich nauka, nazwana filozofią, ugarniała tylko astronomię i psychologią. Nowożytni wzięli pod uwagę niezmierną przestrzeń pomiędzy temi końcami zawartą i nigdy jej zbrodzić niezdołają. Wzięli oni pod uwagę te żywioły w których jesteśmy zanurzeni jakim jest powietrze, światło, ciepło i elektryczność, bez których właśnie życie nasze na moment ostać się nie może. Wydoskonalili narzędzia i odkryli świat niewidomych istot, których się przed tem ani domyślano. Mają sposób obser-

wowania atmosfery; i jej wpływ na siebie nawet zgadnąć. Otoż praca której przy największej szybkości nigdy ukończyć niemamy nadziei, i w miarę wzrostu szybkości powiększa się i pole pracy. Zdaje się żeśmy trafili szczęśliwie na tę drogę naturalną jaką się toczą odwiecznie ciała niebieskie i nigdy z niej przecię niezbaczają; i my będziemy podobno wiecznie chodzili po tej orbicie około słońca prawdy, i krążąc po tychże samych ślakach, przybliżając się w sposobie nieskończonym, zawsze będziemy znajdowali coś nowego, coś jeszcze bardziej zadziwiającego, na co będziemy musieli powtarzać z upokorzeniem rozumu i serca słowa Pawła o przepaści: «o Altitudo!»

Ależ te żywioły, mianowicie ciepło, światło, elektryczność i magnetyzm godne są bliższej uwagi naszej. Od wieku już spokojnie się spór toczy czy je uważać za ciała materyalne podobne do niezmiernie subtelnych płynów, czy też za siły niemateryalne w naturze? Pierwszy sposób uważania rzeczy jest wygodny w nauce, jest on nawet i pożyteczny bo podług niego wiele fenomenów da się wytłómaczyć. Ależ niemożność wykrycia w nich wszystkich własności materyi które powszechnie ją uważając mieć winna; ruchliwość i siła przyciągania i odpychania bez porównania większa, aniżeli dotąd w materyi wykrytą być mogła, kazałyby je raczej uważać za siły niemateryalne, rozlane w naturze. Do tego sposobu uważania, mogłoby się przybliżyć i uważanie duszy, tyle starożytnych mędrców zadziwiającej niemateryalnością swoją, a jednak bytność wyraźnie przez skutki okazującą. Jak więc sposób analityczny coraz w nowe gałęzie naukę fizyki rozszerzając, stworzywszy anatomią i fizyologią które starożytnym nawet dla samych przesądów znanemi być nie mogły, skutecznie prowadzi do zbliżania się przynajmniej ku rozwiązaniu tych zagadek, które starożytnym wcale nie dostępnemi były, albo silenie się na sposoby wynajdowane w tłómaczeniu, śmiesznemi ich tylko robiło.

Chociaż sposób syntetyczny jest tak rożny od analitycznego, przecie je z sobą mieszają a niekiedy za jedno i toż samo biorą. Pochodzi to zapewne s tąd że w sposobie analitycznym, w celu połączenia rzeczy, oglądamy każdę z osobna, i każdej rozbiór szczegółowy robiemy. Zastanowienie się nad każdą rzeczą szczególną, wprowadza nas na jej definiowanie, a dalej na jej odrożnianie od innych, i uważanie jej z różnemi rzeczami w różnych położeniach. Tu względem traktowania szczegółów, jest prawdziwie sposób postępowania w największej części syntetyczny. My spostrzegłszy że tu jest synteza, całą naszę robotę mianujemy syntezą; a przecież ona była tylko środkiem do dopięcia analizy. Dla tego też zdaje nam się że można wziąć każdą syntezę za analizę, i na odwrot. Jeżeli one zdają się niekiedy posiłkować, to nie idzie jednak stąd ażeby je z sobą mieszać biorąc jednę za drugą lub zupełnie w jedno zlewać, jak to napotykamy w dziele pod tytułem «Art de penser», gdzie autor mowi: «dwa te sposoby syntetyczny i analityczny nie różnią się między sobą, tylko tak jak droga którą z dołu do góry wstępujemy, od drogi którą z góry na dół z stępujemy. «Jest to błąd gruby pochodzący stąd może że zanadto chciał autor być jasnym w tłómaczeniu. Zbytnie staranie o jasność może tylko zwodzić i rzeczy w najfałszywszém świetle wystawiać. Nakoniec wiadomo jest że w najświeższych czasach te dwa sposoby zjawiły się tylko przed innemi nazwiskami, bo syntetyczny mianowano sposobem a priori, analityczny zaś sposobem a posteriori. Sposoby te rozdzieliły systemata filozofii i pierwszego chwycili się Niemcy, a drugiego Francuzi. S pierwszego sposobu traktowania rzeczy wyrodził się Idealizm, a z drugiego Materyalizm. Ten ostatni ponieważ jest wypadkiem za nadto śmiałego zapuszczenia się w tajemnice natury, zbyt zmysłowego tłómaczenia fenomenów, i przybrania fałszywej dążności w fizyce, przeto pokrótce jego początek, wzrost i skutki rozstrząśniemy, i napomkniemy zdanie jakiejby nam się należało trzymać dążności w zgłębianiu natury. *(d. c. p.)*

OŚWIADCZENIE WDZIĘCZNOŚCI.

«Żona moja od lat czterech będąc cierpiącą z przyczyny słabości połogowej tak dalece, że pomimo rad wielu Doktorów nietylko polepszenia nie otrzymała, lecz na początku roku 1838 doprowadzoną została do tego stopnia ta słabość, że na całym ciele okazało się kilkadziesiąt ran różnej wielkości, nawet kilka calów zajmujących, głębokich, ropiących, nader bolesnych. — nadto w jednej nodze boleści w kości do niezniesienia, tak że goleń cała już miała nie małą zbrzękłość. — Każdy więc łatwo wyobrazić sobie może zdesperowany stan zdrowia cierpiącej. — Wsród czego przez gazetę Tygodnika Petersburskiego doszła mię wiadomość o nowo zaprowadzonych przez W. Doktora Romańskiego, w Wołyńskiej gubernii, powiecie Nowogrod-Wołyńskim, miasteczku Lubarze, sztucznych parowych i zimnych deszczowych kąpielach — w ten moment więc udałem się z cierpiącą żoną moją do takowych, a doznawszy przy radzie wspomnionego Doktora w przeciągu tygodni sześciu dobroczynnych skutków rzeczonych siarczysto-parowych kąpieli, i zupełnego z tej słabości wyleczenia żony mojej, jak równie i siostrzenica moja ze zdarzeń połogowych będąc wyniszczoną z ciała, utraciła zupełnie siły tak, iż zaledwo przez pokoj przejść mogła, podobnież przy radzie tegoż W. Doktora, i użyciu zimno-deszczowych kąpieli, odzyskała zupełne zdrowie — mam sobie za przyjemną powinność oświadczyć nieograniczoną wdzięczność W. Doktorowi Romańskiemu, tak za całą troskliwość jego, jakoteż i za zaprowadzenie tych zbawiennych kąpieli dla cierpiącej ludzkości — również poczytuję sobie za obowiązek podania do publicznej wiadomości o dobrych skutkach rzeczonych kąpieli, w tém przekonaniu: że każdy w podobnych i innych cierpieniach dla osiągnienia wyleczenia może się z zupełną ufnością do nich udawać, — Obywatel gubernii Podolskiej, Kamienieckiego powiatu, Antoni *Strojnowski.*

Печатать позволяется. С.-Петербургъ. Января 30-го 1839. *П. Гаевскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.